

Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA»

z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPO-DARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Bernarda op.
Jutro: Jacka.
Pojutrze: Symforyana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch 4 51 zach 7 15
Jutro: » 4 52 » 7 13
Pojutrze: » 4 54 » 7 11

Centrowi hakatyści.

Pewien hakatysta z Warmii, a ludzi tego gatunku znaleźliśmy przypadkowo nawet w polskich Gryźlinach — pisze do west-prusserki — blatu centrowo-hakatystycznego, że naszym centrowcom wcale nie chodzi o te kilka tuzinów głosów polskich przy obecnych wyborach uzupełniających, gdyż centrum jest tu panem sytuacji, więc nie potrzebuje nikogo i najlepiej byłoby, gdyby i tą razą Polacy wcale się nie odzywali. Natomiast przez obecne wiece Polacy tylko pokój mącą i przyczyniają się do niezgody między katolikami na Warmii.

Jeżeli mimo to nasza władza wyborcza prowincjonalna poleciła głosować na centrowca, jeżeli ztąd silili się nasi mówcy na wiecach ostatnich przemawiać za sojuszem dosyć zresztą, jak się okazuje niesympatycznym z obu stron, to była to tylko dobra chęć pokojowa z naszej strony.

My Polacy na Warmii rozróżniamy bowiem najpierw pokojowo usposobionych centrowców i centrowców hakatystów. Z tymi pierwszymi chcieliśmy właśnie zawrzeć sojusz i z nimi razem iść.

Przeciwnie z naszymi centrowcami hakatystami nie chcemy pokoju, bo oni żądają od nas grobowego pokoju, żądają, żebyśmy się wyzuli polskiego mienia, polskiej nazwy, polskiej mowy, staropolskich obyczajów, polskiej duszy naszej, żądają od dzieci naszych, aby nie rozmawiały między sobą po polsku, nie uczyły się czytać, modelić się po polsku, dzieciom kazań nie słuchać rodziców, kiedy ich do polszczyzny nakłaniają, dzieciom zakazują do rodziców mówić po polsku, zakazują z rodzicami polski pacierz lub różaniec odmawiać, albo czytać lub śpiewać z rodzicami z polskiej książki do nabożeństwa itp. Ale jeszcze nie koniec, hakata już tu się tak rozzuchwaliła, że na tak posłusznego i potulnego Polaka, którego jako takiego zawsze łatwo poznać, tylko jeden »pochlebny« ma wyraz »der dumme Polak« — bo go polak w kark bije — a przy każdej okazji kopną go nogą i kaza mu wdzięcznym być, że liźnął kultury niemieckiej.

Z takimi centrowcami hakatystami nie chcemy, nie możemy chcieć pokoju. Ci nam zadają ustawiczną walkę, a my ją przyjmujemy i staczamy odparnie.

Pożar wystawy wszechświatowej w Brukseli.

Straszna katastrofa nawiedziła w niedzielę wystawę wszechświatową w Brukseli, stolicy Belgii. O godz. 9 wieczorem zauważono płomienie dobywające się z oddziału belgijskiego. Wystawa belgijska mieściła się w głównym gmachu, składającym się z całego szeregu złączonych ze sobą pawilonów, mieszczących w sobie, prócz belgijskiej, także wystawy Angli, Francji i Włoch. Przy lekkiej budowie gmachu samego, obliczonej tylko na kilkanaście miesięcy i przy na-

gromadzeniu ogromnej masy materiałów łatwo zapalnych, pożar szerzył się zaskakująco wprost szybkością, przeskakując z jednego oddziału na drugi i zostawiając za sobą zniszczenie i ruinę zupełną.

Zanim przybyły strażnicy ogniowe w dostatecznej sile, już prawie cały gmach główny znajdował się w płomieniach i o ratowaniu wystawionych przedmiotów, częściowo o niezmiernie wartości, prawie mowy być nie mogło. Chodzić mogło jedynie o to, by pożar umiejscowić. Pożar szerzył się tak gwałtownie, że tłumy publiczności, znajdujące się w restauracjach gmachu głównego, w części uciekać musiały przez otwory wyrybywane w lekkich i cienkich ścianach budynku.

Bardzo niebezpiecznym i groźnym było położenie, gdy pożar zaczął się zbliżać do znajdującej się w oddziale belgijskim menażerii dzikich zwierząt. Ratować ich nie było można, gdyż przytem niektóre zwierzęta mogłyby się wylamać i dostawszy się na miasto, spowodować wprost nieobliczalne następstwa. Wobec tego zamierzano je pierwotnie zastrzelić, lecz odstąpiono od tego, obawiając się, by zblakane kule nie ugodziły kogo z ratujących. Ostatecznie więc musiano zwierzęta pozostawić na pastwę płomieni, którym też wnet uległy wśród przeraźliwego ryku.

Następstwa pożaru są wprost straszliwe. Zwążyć bowiem trzeba, że na wystawie nagromadzono skarby wprost nieobliczalnej wartości; całe zbiory dyamentów i innych drogich kamieni, drogocenne dzieła sztuki i przemysłu itp. Ogólnikowo obliczają szkody na 150 milionów marek. Wprawdzie wystawy w przeważnej części są zabezpieczone, lecz są i tacy, którzy z fałszywej oszczędności się nie zabezpieczyli; ci więc są zupełnie zrujnowani materialnie.

Płomienie zniszczyły doszczętnie wystawę belgijską, angielską i prawie zupełnie francuską, pozatem wielce ucierpiała wystawa włoska, którą od całkowitej zagłady zdołano uratować, tworząc wielki i szeroki wyłom w kompleksie zagrożonych budynków. W ten sposób ocalały także wystawy innych państw. Wystawa niemiecka, która znajduje się w osobnym budynku, w znacznej odległości od gmachu głównego, nie była prawie wcale zagrożoną.

Z placu wystawowego pożar przerzucił się także na sąsiednią dzielnicę miejską, gdzie zniszczył 17 domów, czy nawet podobno całą dzielnicę. Nad całym miastem urosła się olbrzymia, krwawa łuna.

W płomieniach zginęło także biuro dyrekcji wystawowej, a w niem wszystkie dokumenta, zawierające w znacznej części już dokonaną przez sędziów wystawowych ocenę wystawionych przedmiotów. Natomiast w ostatniej chwili zdołano jeszcze wyratować z kasy około 100 tysięcy franków w gotówce. Jedyne jeszcze szczęście, że — jak się zdaje — z ludzi nikt nie padł ofiarą rozszalałego żywiołu.

Przyczyny pożaru dotąd jeszcze nie stwierdzono. Jedni sądzą, że pożar wybuchł z powodu tak zwanego krótkiego spięcia w zakładach elektrycznego oświetlenia; inni

znów twierdzą, że ogień pojawił się najpierw w kuchni jednej z restauracji wystawowych.

Wystawa została zamknięta na razie, i to w celu usunięcia rumowisk i pobudowania prowizorycznych nowych pawilonów, by choć w części wznowić. Dyrekcja sądzi bowiem, że z powodu katastrofy napływ zwiedzającej publiczności ze wszech stron świat będzie teraz tem większy, tak iż choć w drobnej części powetować będzie można poniesione straty.

Pożar stanowi także poważną katastrofę finansową dla różnych Towarzystw ubezpieczeniowych, które w części może nawet nie będą mogły spełnić swych zobowiązań względem wystawców.

Cały plac wystawowy obsadzono wojskiem, by strzedz się przed możliwym rabunkiem podejrzanych osobników, których pożar zwabia ze wszech stron.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy mają na swoich afrykańskich koloniach pokłady złota, które do ostatnich czasów nie odrzucały zysków. Obecnie wzięto się jednak rączę do roboty, tak że prawdopodobnie w tym roku jeszcze wywozają złota za conajmniej milion marek. Niemcy pragną udowodnić, że piaski afrykańskie, które ich już tyle milionów kosztowały, z czasem im się jednak opłacać będą.

— Podróż Dernburga do Azji. Były sekretarz stanu w urzędzie kolonialnym Dernburg, wyjechał koleją przez Aleksandrowo do Azji. Dnia 27 bm. chce być w Władywestoku, skąd uda się do stolicy japońskiej, Tokio.

— Gubernatorem kolonii niemieckiej w Afryce Południowo-Zachodniej zostanie mianowany według »Neue Badische Landesztg.« dotychczasowy gubernator Kamerunu, dr. Seitz.

— Obchody na polach chwały niemieckiej. Na polach pod Gravelotą i osadą St. Hubert święcą Niemcy 40 rocznicę zwycięstwa nad Francją. Jenerał feldmarszałek Haeseler, który konno objeżdżał pola bitwy i dawał objaśnienia z własnych wspomnień, wityny był hucznie. Na krzyżach i pomnikach ponad mgilami wyczytać można wśród nazwisk poległych ogromną liczbę Polaków. Dali życie za sprawę i wielkość Niemiec. A 40 lat po tem niewdzięczni zaborcy Prusacy obdarzyli nas stokiem ustaw antypolskich, dręczą nas komisją kolonizacyjną, ustawą osadniczą (wóz Drzymały — nieszczęśliwy Chrószcz), ukuli ustawy o wywłaszczeniu, zakazali po polsku mówić na zebraniach, publicznych, karami obsypują za narodowe pieśni polskie, choć wówczas żołnierzom Polakom kapela wojskowa przygrywała do bitwy: »Jeszcze Polska nie zginęła...« Czarna niewdzięczność pruska...

— Para carska w Niemczech. Carowa jak wiadomo dla poratowania zdrowia na pewien czas zjedzie do miejscowości kąpielowej Nauheim. Na czas jej pobytu tamże władze miejscowe wydały bardzo ostre przepisy dla bezpieczeństwa carowej. Każdy nowy gość musi już w przeciągu trzech go-

dzin zgłosić się na policji, co dotąd potrzebowało nastąpić dopiero w trzech dnach. Dla obcokrajowców wydano jeszcze osobne przepisy.

— Szpieg wojskowy. Naczelne komenda korpusu 5 i 6 we Wrocławiu poszukuje szpiega, który w mundurze sierżanta 71 pułku piechoty wchodził do koszar. Bezpośrednio przed wydaniem rozkazu aresztowania go, szpieg w Swidnicy spędził noc w pokoju podoficerów 10 pułku grenadierów, z którymi się zaprzyjaźnił, nazajutrz zrana zaś zniknął bez śladu.

— **Austria.** Cesarz austriacki Franciszek Józef obchodzi w tym roku dnia 2 grudnia 80 lecie swych urodzin. Z tej okazji postanowił okazać narodom, nad którymi rządy sprawuje swą łaskę i ulaskawić przedewszystkiem spory zastęp więźniów. Narody austriackie, które cesarza niezmiernie kochają, gotują się do jak najokazalszego obchodzenia tej rzadkiej uroczystości. Cesarz Franciszek Józef rządzi krajem austriackim już 62 lata, od roku 1848, kiedy to jako 18 letni młodzieniec na tron wstąpił.

— **Belgia.** Uroczyste odwiedziny króla belgijskiego przez cesarza Wilhelma i małżonkę jego nastąpią 17 października. Pobyt małżonków cesarskich potrwa do 20 października, w którym to dniu nastąpi powrót do Berlina. Król belgijski jako i naród postanowili cesarza jak najuroczyściej przyjąć i ugościć.

— **Turcja.** Na granicy grecko-tureckiej toczą się od kilku dni krwawe utarczki pomiędzy grecką strażą pograniczną a wojskami tureckimi. Po obu stronach padło dotychczas kilkunastu żołnierzy i wielu odniosło rany. — W Macedonii pojawiły się oddziały bułgarskich powstańców. Dowódcy tychże wydali odezwę do Bułgarów macedońskich z wezwaniem, aby nie oddawali dobrowolnie broni Turkom.

Liczenie ludności.

Dnia 1 grudnia r. odbędzie się w Prusach ogólne liczenie ludności. Jak wiadomo, odbywa się ono co pięć lat w celach statystycznych. Prace wstępne do przyszłego liczenia już rozpoczęto.

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— O co! — zawołała Emma oburzona do najwyższego stopnia — o wszystkie twoje grzeszne stósunki z tym biedakiem, którego wzięto za mego kochanka. O co? Najwne pytanie! O twoje wiarołomstwo!

Henryka zaśmiała się dziko!

— Nie śmieć się — wybuchnęła gniewnie Emma — bo w tej sprawie nie ma miejsca na śmiech. Przyszedłam tu z zamiarem nieodwołalnym i nie wyjdę, póki nie otrzymam od ciebie zeznania na piśmie, podpisanego twoją własną ręką, twojam całym nazwiskiem. Opowiesz w niem, że chcąc uniknąć przykrości ostatniego spotkania z kochankiem, powierzyłaś mnie jego listy miłosne. Miałam mu je wręczyć nazajutrz po owym dniu fatalnym, w którym Ryszard znalazł pakiet cały w szufladce mego biurka, a nawet tego samego wieczora, na balu u hrabiny de Morellas. Siadaj i pisz.

Porwała Henrykę za ramię, przesywając na wskroś wzrokiem rozplamionym. Pani Staranval znów się zaśmiała jak pierwej.

I z jej ciemnych źrenic strzelały pioruny gniewu.

Nie cofnęła się, nie spuściła oczów przed Emmą.

— Chyba żarty stroisz, moja biedna Emmo! — zawołała — i nie wiesz sama co mówisz!

— Nie jestem bynajmniej w nastroju żartobliwym i wiem co mówię... Wymagam li tylko zadośćuczynienia i takowe dać mi musisz!

Niechaj nikt o tym dniu liczenia ludności nie zapomina. Niechaj dzień ten stoi każdemu z nas polaków w nieodstępnej pamięci. Liczenie to ma dla nas polaków tym razem większe jeszcze znaczenie, aniżeli dotychczas. Władze pruskie rezultatu tego liczenia wyczekują z gorączkową ciekawością, ażeby w miarę tego, czy nas przybyło, czy ubyło, wyrobić sobie zapatrywanie o skutkach dotychczasowej polityki. Powinniśmy zatem niebo i ziemię poruszyć, ażeby udowodnić, że nas więcej, aniżeli dotąd, że więc wszelkie narodowe przeciwności nietylko ducha polskiego w nas nie zgnębiły, ale że nas jeno tem cięższymi polakami zrobili.

Świętym naszym jest obowiązkiem, ażeby przypilnować ospałych i w ciemnościach brodzących, którzy o politycznym znaczeniu takiego liczenia ludności sprawy sobie nie zdają. Należy agitować pomiędzy nimi, i przekonywać ich, że ich obowiązkiem polskim i katolickim jest nie zapisywać się ani jako Niemcy, ani jako Niemcy i Polacy, je no jako Polacy.

Przedewszystkiem odplacić się powinniśmy za tak zwane prawo kagańcowe, to jest prawo, które w rozmaitych powiatach po polsku nam wiece urządzać zabrania. Powinniśmy udowodnić, że prawo to nietylko nam nie zaszkodziło, ale że żaden Polak nie zniemczył się dla tego, że na polskim wiece być nie mógł. Niechaj władze pruskie wiedzą, że jak kolonizacya, jak skasowanie języka polskiego ze szkół, jak prawo osadoicze i jak się wszystkie te prawa nazywają, tak i prawo o stowarzyszeniach nam nie zaszkodziło.

Owszem honor nasz polski powinien na tem polegać ażeby w niejednym powiecie przyrosło tyle ludności polskiej, by tam się mogły wiece odbywać. Wiemy naprzykład, że powiat olsztyński jest powiatem przeważnie polskim, ale obojętności i ciemności części ludu zawdzięczyć możemy, że go tam 60 proc nie naliczyli i skutkiem prawa uznali go za niegodny do urządzania wiecew polskich.

Tegoroczne liczenie ludności ma po niekąd większe znaczenie jeszcze, aniżeli wybory. Przy wyborach można bowiem li-

— Nie licz na nie wcale.

— Nędznico! — krzyknęła Emma, ścisnąc się za ramię do zmiadzenia.

Henryka próbowała uwolnić się z uścisku, ale ręka zrozpaczonej kobiety trzymała ją jakby w kleszczach żelaznych.

— Puścisz mnie, czy nie? — spytała Henryka głosem zdławionym, zgrzytając zębami...

— Napiszesz czego żądam — rzekła Emma, której siły podniecało nerwowe rozdrażnienie.

— Nie napiszę!

— Musisz!

— Powtarzam, że nie napiszę niczego! Udało się wreszcie Henryce wyrwać ramię z żelaznego uścisku.

Teraz z kolei pobladła Emma śmiertelnie. Oparła się o kominek, czując, że się pod nią nogi uginają.

— Ah! — krzyknęła głosem rozdzierającym, tracąc czoło zroszone zimnym potem — oto co mi odpowiada ta nędznico! a udawałaś megdys, że mnie kocha jak siostrę!

Uzduła zawrót głowy i chwyciła się oburącz kominka.

Spojrzała na nią Henryka i wyprostowała się jej rysy, skrzywione konwulsyjnie. Wstała ujęła ją pod ramiona i posadziła na fotel najbliższy.

Następnie przykucnęła u jej stóp, szepcząc z boleścią niewysłowioną:

— Biedna, nieszczęśliwa Emmo!

Ta podniosła ociężałe powieki, wlepiając wzrok smutny w Henrykę klęczącą przed nią.

Henryka zaczęła mówić z całym przejęciem, przerażeniem, rozpaczą i wyrzutami, któremi dręczyło ją własne sumienie:

— Oh! co to za straszna męka, to życie!... Dla czego jesteśmy skazani na tym łożu padole, na okropne katastrofy, na cioty drugoczące, miadżdzące nas, zabijające, któ-

czyć więcej głosów, a mimo to mieć mniej postów, ale gdyby przy liczeniu ludności ubyło nas, tryumfowałiby nieprzyjaciele nasi, że zaczynamy opuszczać naszą polską narodowość. Całą antypolską politykę uznaliby zaraz za dobrą i skuteczną. Postarajmy się więc o to, ażeby skuteczności tejże polityki klam zadać.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Drugi kapelan przy kościele parafialnym w Królewcu, ks. Lindenblatt posunięty tam na pierwszego; trzeci kapelan królewiecki ks. Jabłoński mianowany piątym wikarym tumskim w Fromborku; drugim kapelanem w Królewcu został tamtejszy trzeci kapelan ks. Wilkowski a trzecim ks. kapelan Nieswand z Plauten. Pierwszy kapelan ks. Hackober przeniesiony z Królewca do Pilawy, jak już donieśliśmy.

Poznań. Najprzewielebniejszy ksiądz biskup dr. Likowski, administrator archidiecezyi poznańskiej, celebrował w katedrze w święto Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny pontyfikalną sumę; kazanie wygłosił kaznodzieja katedralny, ksiądz oficyał i kanonik dr. Edmund Dalbor.

Paderborn. Ks. biskup paderborski wyświęcił w dniu 10 bm. na subdyakonów 35 kleryków seminarjum duchownego i 11 wychowalców domu misyjnego w Oventrop. W piątek 12 bm. otrzymało zaś 34 subdyakonów święcenia na dyakonów, a święcenia na kapłanów 26 dyakonów.

Warszawa. W sprawie odezw ks. biskupa sufragana Bandurskiego z Lwowa, wzywającej społeczeństwo polskie, aby zwróciło się do Ojca św. Piusa X o kanonizacyę królowej Jadwigi, rosyjski minister spraw wewnętrznych wystosował do przedstawicieli administracyi miejscowej zapytanie, czy nie daje się wśród ludności polskich gubernii zauważyć jakiejś agitacyi w duchu powyższym ze strony duchowieństwa rzymsko-katolickiego, oraz kierowniczych sfer społeczeństwa polskiego, i na czem agitacya ta polega, oraz jakie daje wyniki. Czem to też rząd rosyjski się zajmuje? Przecież policzenie kogo w poczet świętych jest sprawą czysto kościelną.

re zminiają nasze istnienie, dotąd spokojne i szczęśliwe, w istne piekło na ziemi? Czyż nie wiesz o tem Emmo? Oh! wysłuchaj mnie, chciej wszystko zrozumieć, i ulituj się nademną! Jestem stokroć nieszczęśliwszą od ciebie. Nie pamiętasz, nie przypominasz sobie, jak z sobą walczyłam? Nie potępiłaś mnie wtedy, kiadałaś nademną, tak żalowałaś nieszczęsną, całym twoim sercem czystem i wzniosłym. Wir mnie uniósł, niby żbto słomy, niby piórka wichrem porwane, zmógł mnie straszny huragan namiętności, któremu niepodobna się oprzeć, póki nas nie oderwie od wszelkich obowiązków, wtrącając w przepaść bezdenna. Dla czegoż znalazł się on na mojej drodze? Dla czego musiał spotkać się nasze oczy, a usta jego wyszeptaly! »kocham cię! Nie jesteś w stanie pojąć, pomimo że ci się spowiadałam z moich trosk, przez jakie męki piekielne przechodzi kobieta, dotąd uczciwa, która nie chce upaść, a czuje, że się nie oprze dłużej strasznej pokusie. A te wyrzuty sumienia, to ucucie wstydu... Oh! co za tortury nie wysłowione, co za męczarnie ten stósunek podwójny...

Przestała, z głosem zdławionym przez łkanie.

Nie puszczając rąk Emmy, ciągle na klęczkach przed nią, zaczęła na nowo:

— Nastąpiła zmiana, opuszczenie z jego strony. Wszystko na świecie kiedyś skończyć się musi, wszystko czas niszczy, łamie, a miłość grzeszna, jeszcze łacniej, niż cokolwiek innego. To prawdziwa efermeryda, znikająca z dnia na dzień. Przejdzie obok twego ukochanego, inna kobieta, młodsza, piękniejsza, wolna... Zwraca się ku niej, zakochany na nowo, stokroć bardziej niż nas kochał kiedykolwiek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na miesiąc wrzesień

zapisywać można teraz „Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztach niemieckich. Przedpłata wynosi na ten miesiąc na pocztę 34 fen, z odnośnieniem w dom 42 fen

Na próbę niech sobie na ten miesiąc zapiszą „Gazetę” wszyscy, którzy jej dotąd nie czytają. Czytelników naszych nawołujemy mianowicie teraz, przed rozpoczęciem kwartału zimowego do gorliwej agitacji za „Gazetę”.

— Biuro „Straży” znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy ulicy Rycerskiej (Ritterstr.) pod num. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 19-go sierpnia 1910.

— Przy wyborach uzupełniających do sejmiku pruskiego, jakie się tu w czwartek odbywały, obrany został kandydat centrowy ks. dziekan Romahn z Reszla. Oddano ogółem 377 głosów, i to na ks. Romahna 375 i 2 głosy na ks. dr. Gigalskiego z Brunsbergi. Nasi polscy walczyli głosowali jak wiadomo wedle uchwały Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego za kandydatem centrowym.

— Osiedlanie robotników wiejskich. Powi t olsztyńsko wiejski zakupił w Silicacu i Przykopie kilka większych gospodarstw z dobrą ziemią, aby tamże osiedlać robotników rolnych. Gospodarstwa i rola leżą na szosie, szkoła na miejscu, kościół niedaleko. Robotnikom oddawane będą stósunkowo do jakości gruntu 2, a najwyżej 8 mórg roli i to jako włości rentowe. Dobre łaki, również w pobliżu leżące można dzierżawić. Wnioski o odnośne parcele stawiać należy do wydziału powiatowego z podaniem majątku jaki się posiada. — Ciekawi jesteście, czyli i robotników polskich przy oddawaniu owych włości uwzględniać się będzie. Bardzo bowiem w to wątpimy. W każdym razie zachęcamy polskich robotników rolnych aby wnioski o uwzględnienie ich przy rozdawaniu owych włości stawiali. W razie nie uwzględnienia zaś prosimy nam donieść powód odmowy.

— Węgle droższe. Jak donoszą z Górnego Śląska, podwyższoną będzie cena za węgle już we wrześniu o 50 do 60 fen. na tonie. Wskutek tego napływają w ostatnim czasie zamówienia na węgle do opału domowego w zdwojonej ilości i przez to ożywiła się znacznie praca w kopalniach.

— Sąd kameralny (najwyższy sąd pruski) rozstrzygnął niedawno, że karygodnymi są rodzice, skoro dzieciom swym skazanym na odsiadanie w szkole poza zwykłymi godzinami nauki nie pozwalają. Do nauki szkolnej zaliczają się wszelkie uroczystości szkolne i odsiadanie poza rzeczywistymi godzinami nauki, a więc wszelkie te urządzenia, które przeważnie charakter wychowawczy mają. Co do uroczystości szkolnych, to nie wchodzi nawet w rachubę czy one w szkole lub poza szkołą się odbywają.

— Nową komętę odkrył dnia 9 b. m. astronom Mascalf. Jeszcze nie przekonano się, czy się do ziemi zbliża i czy ją będzie można gołym okiem widzieć.

— Pielgrzymka do Częstochowy. Komitet pielgrzymkowy, będący pod przewodnictwem księży, organizuje na 28 bm. pielgrzymkę do Częstochowy. Zgłoszenia do udziału w pielgrzymce przyjmuje biuro pielgrzymkowe w sali posiedzeń przy kościele Bożego Ciała, najpóźniej do 20 bm. co dzień od

godziny 11 do 1. Adres (dla uniknięcia zwłoki) Das kath. Pfarramt der St. Corpus Christi Gemeinde in Posen O., Schützenstr. 17. Nadmieniamy, że komitet pielgrzymki jest jedyną organizacją upoważnioną przez prześwietną władzę duchowną do urządzania pielgrzymek do miejsc łaskami słynących. Pielgrzymka wyjeżdża z Poznania w czwartek 25 bm. rano 6 i pół, wraca 30 wieczorem o 6,24. Msza św. o szczęśliwe odbycie pielgrzymki w środę 24 rano o godz. 7 w kościele Bożego Ciała. Cześć Maryi!

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gutsztat.** Donosiliśmy w zeszłym numerze o kradzieży popełnionej u kupca p. Hipla. Policji udało się teraz złodzieja wykryć i aresztować. Jest nim czeladnik kołodziejski Juliusz Boenigk z Bisztyńka.

* **Reszel.** Odważnego czynu dokonał tu we wtorek robotnik Klinkowski. Zauważył on ze swej budki strażniczej, że pędzą ku niemu spłoszone konie z zaprzęgiem. Na wozie siedział mały chłopczyk, który konie przez bice batem do większego pędu podniecał. Klinkowski bez namysłu schwytał za wlekiące się po ziemi lejce i mimo że i jego konie cały kawał powlokły i że odniósł drobne rany, zatrzymał rozszalałe konie i chłopca od ran, a może nawet od śmierci ocalił.

* **Mikołajki.** Główne prace przy budowie kolei Zadzborz Mikołajki i Mikołajki Orzesz już ukończono.

* **Rozogi.** W lasach kwitnie kłusownictwo. Niedawno temu leśniczy Abram z Świętajna przydybał na szosie wóz, na którym siedziało dwóch kłusowników i kobiet. W sianie znalazł ukryte dwie strzelby i sarnę. Przechwycony na kłusownictwie robotnik Lange postrzelony został przez leśniczych Krückena i Himmela. L. ratował się ucieczką i znikł bez śladu.

* **Biała.** Przemysłnik, poddany rosyjski, usiłował przekraść się z towarami przez granicę na stronę pruską. Zauważył to strażnik rosyjski i zawołał stoją. Przemysłnik nie usłuchał, żołnierz strzelił i zabił na miejscu nieszczęśliwego. Według śladów przemysłnik zabity został na granicy pruskiej, a strażnik wciągnął trupa za granicę.

* **Kłajpeda.** Czterech urzędników zrobiło między sobą zakład o 1000 mk., które przypaść miały w udziale temu, który bez środków materialnych przybędzie jako pierwszy pieszo do Gdańska. Każdy z nich złożył jako gwarancję 300 mk. Jeden uszedł już kawał za Kłajpedę, lecz musiał się wrócić, gdyż nie dopełnił warunków zakładu. Miał bowiem w kamizelce ukryty banknot stumarkowy. Dwóch dalszych po przejściu pewnej części drogi, również odstąpiło od powziętego zamiaru. Tylko ostatni, pewien sekretarz sądowy, osiągnie zapewne w najkrótszym czasie cel swej wycieczki i zakład wygra.

* **Wystruc.** W pobliżu Norkitten (?) znaleziono pewnego robotnika sezonowego z przerzniętym gardłem. Na zarządzenie prokuratora ryl sprowadzono ze Stolupian urzędnika policyjnego z psem, który zbrodniarza wytropił w pobliskiej miejscowości. Sprawcami są dwaj robotnicy z Królestwa. Na ubraniach ich znajdowały się jeszcze ślady krwi. Zbrodniarzy osadzono w więzieniu śledczym w Wystruciu.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Lubawa.** Na wybudowaniu w Lipinkach dokonano nocą kradzieży z włamaniem u posiadziela Krausego. Złodziejowi wpadły w ręce wartościowe przedmioty złote, ubrania itd. Podejrzenie pada na bezdomnego robotnika Antoniego Polkowskiego, który przez sześć tygodni zatrudniony był u p. Krausego, a na az znikł bez śladu.

* **Sztam.** W Małych Ramzach pokłócili się w mleczarni dwaj bracia, czeladnik i uczeń. W toku sprzeczki pochwylił uczeń węborek z wrzącą wodą i wylał całą zawartość na brata swego, który odniósł ciężkie poparzenia.

* **Stawki.** Na cmentarzu wykopano zwłoki robotnika Rienassa, ponieważ roze-

szła się pogłoska, że go zamordowano. Badanie zwłok wykazało, że R. został rzeczywiście zamordowany przez robotnicę Ostrowską, która mu czaszkę młotkiem zdruzgotła. Zbrodniarkę przyaresztowano.

* **Kwidzyn.** Przed kilku dniami znikł jak wiadomo 24 letni histonosz Maksymilian Grube. Obecnie wyłowiono nieznanego mężczyznę. Po nadesłanych rodzicom trzewiakach i zegarku owego topielca stwierdzili oni ku najwyższemu przerażeniu swemu, że to własność zaginionego ich syna. Jakiem sposobem listowy dostał się aż do Szczecina, jest zagadką. Miał on podobno przy sobie przeszło 100 mk., których jednak nie znaleziono. Wnosząc z tego, sądzą, iż Grube padł ofiarą zbrodni.

* **Gdańsk.** Pomocnik biurowy G. zatrudniony w tutejszej kasie chorych znikł od 11 b. m. bez wieści i śladu. Skasował on kilka kwitowanych rachunków i miał przy sobie większą sumę. Ponieważ G. był człowiekiem spokojnym i uczciwym, przypuszczać należy, iż uległ jakiemu nieszczęśliwemu wypadkowi. Ostatni raz widziano go we Wrzeszczu.

Ze Śląska.

* **Bogusławice.** Potwornego czynu dopuścili się dwaj chłopcy szkolni w wieku 9 i 11 lat. Chcieli oni zmusić kolegę, pasącego na polu kozy, by się udał do domu rodzicielskiego i przyniósł albo 2 marki albo zegarek swego ojca. Gdy ten stanowczo wzbierał się to uczynić, zaczęli ci go niemilosiernie okładać trzonkiem od młotka i zapychać mu usta piaskiem tak długo, aż stracił przytomność. W takim pozalowania godnym stanie znaleziono chłopca po pewnym czasie na polu i odniesiono do domu rodziców. Bedak wskutek odniesionych obrażeń zmarł, wyjawivszy jeszcze wprzódy nazwiska swoich dręczycieli, którzy zostali natychmiast aresztowani.

Z różnych stron.

* **Berlin.** Morderstwo w Grunewaldzie. W Grunewaldzie w pobliżu tak zw. djabelskiego jeziora znaleziono wczoraj mniej więcej 6 letniego chłopczyka otrutego. Obok niego leżała butelka lysolu, z którego część została wypita. Mocno podejrzany o spełnienie morderstwa jest mężczyzna trzydziesto-kilkuletni, który uciekł, siyżąc zbliżające się kroki przechodniów. Przechodniami tymi byli kupcy Wacław Otomański i Barchardt z Berlina, którzy z daleka już słyszeli jęk chłopca. Udali się w pogoń za uciekającym mężczyzną, poczem, nie dopędzwszy go, wrócili i zajęli się chłopcem przenosząc go do sanatorium, gdzie jedaakże chłopczyk umarł. Na miejscu morderstwa znaleziono parasol, który jest prawdopodobnie własnością mordercy. Nie stwierdzono dotychczas czy zachodzi zbrodnia z lubieżności; według orzeczenia lekarskiego raczej przypuszczać można, że może ojciec za mordował synka poczem zamierzał sam sobie odebrać życie, lecz został przez przechodniów spłoszony.

* **W Warszawie** zmarł 15 bm. sp. Zygmunt Gloger, zasłużony badacz i aradowej przeszłości, prezes towarzystwa krajoznawczego i towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości, długoletni radca komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, członek wielu towarzystw naukowych, krajowych i zagranicznych. Zmarły napisał wiele dzieł naukowych, przeżył 63 lata.

Rozmaitości.

Dramat rodzinny rozegrał się wczoraj w Höchst nad Menem. Asystent pocztowy Sigismund usiłował otruc gazem żonę i siebie. Najstarsza córeczka znalazła ojca siedzącego przy stole już nieżywego, matkę nieprzytomną na podłodze. Usiłowania, aby przywrócić ojca rodziny do życia, okazały się płonnemi; matka znajduje się również w stanie beznadziejnym. Jak wynika z pozostawionego listu, popełnił Sigismund nieszczęsny czyn w porozumieniu z żoną. Przyczyną miały być nieszczęśliwe stósunki rodzinne.

Sledzie

Tylko najlepsze gatunki poleca
po znanych najtańszych cenach
oddział detaliczny

Max Barczinski,
Olsztyn, Rynek remontowy.

Polecam:

najlepsze maszyny do sie-
czenia trawy,
maszyny do sieczenia zboża
grabie od 60 m. począwszy,
młóćkarnie dla prostej
słomy.

młóćkarnie szerokie z przy-
rzędem do czyszczenia lub bez,
wiałnie,

centryfugi od 60 500 m.

maszyny do robienia masła
od 15-200 m.

maszyny do prania od 30 do
145 m.

jako i wszelkie inne maszyny
rolnicze po najtańszych
cenach.

Udzielam dogodnych warun-
ków spłaty, przy zakupie za go-
tówkę wysoki rabat.

Wysyłka franko do najbliższej
stacji kupującego.

F. Kłodzinski

Olsztyn,

skład i handel maszyn rolniczych.
Ul. Koronowa 35.

Telefon 202.

Przyjmę jeszcze kilku agentów.

Budynek

w Olsztynie, ul. Prosta (Richt-
str.) 28 z obszernym składem i
dwoma pomieszczeniami jest przy
małej wpłacie na sprzedaż. Ofer-
ty proszę nadesłać

Bartkowski

Wyganowo pr. Lessen W. Pr.

Posiadłość

7 km. od Olsztyna składająca
się z 90 mórg roli wtem las, łąki
i torf, budynki murowane w
dobrym stanie z inwentarzem
chcę zaraz z wolnej ręki sprze-
dać.

Jan Kiszporski
w Naterkach.

Ucznia

syna porządnych rodziców z
dobrem świadectwem szkolnym
przyjmie natychmiast lub później
E. Kosłowski w Wartemborku

Polecam mój wielki skład go-
towych dobrze wykonanych
wozów spacerowych.

A. Brosch,

mistrz kowalski i fabrykant po-
wozów, ul. Strzelecka (Jägerstr.)
5a. przy »Bürgergarten.

Posiadłość

składająca się z około 60 mórg
bardzo dobrej ziemi i około 20
mórg jeziora przy szosie i szkole,
budynek z pięknym sadem, sto-
dola i szopą, z całym łaźniem i
inwentarzem chcę z powodu in-
nego kupna zaraz tania sprzedać.

Jan Wagner w Kluczniku
(Klucznic p. Gr. Barleisdorf.)

Bank hipoteczny i parcelacyjny Ed. Suwalski

Pr. Starogard. Telefon nr. 10.

kupuje i parceluje posiadłości ziemskie. — Pośredniczy w
zakupach i sprzedażach. — Nabywa i reguluje hipoteki. —
Udziela pożyczek hipotecznych. — Stara się o pieniądze
amortyzacyjne. — Dyskontuje weksle. — Płaci od depoz-
ytów 4 procent za ćwierć, 4 i pół procent za pół, a 5
procent za rocznym wypowiedzeniem.

Otrzymał i polecamy książeczkę:

Dwór niebieski

czyli modlitwa św. Luitgardy przez Karmelitę
J. B. R. przełożył ksiądz Józef Adamczyk.

Cena 25 fen. Prosimy o spieszne zamówienie, ponieważ ksią-
zeczki tych mamy niewiele w zapasie.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Aby wyprzątnąć 15 tanich dni i to!

Kamgarny, sukna i kamgarny sukienne

teraz metr 4-10 m. Ubrania męskie z tych materii **wedle
miary** (pod gwarancją za dobre leżenie także bez przymiarki)
za 25, 35-45 m. zwykle o trzecią część droższe.

To samo odnosi się także do **materii na paletoty** i pa-
letotów **wedle miary**, pelerynów, gotowych ubrań dla mężczyzn,
młodzieńców i dzieci. **Gotowe kamgarnowe ubrania** dla
panów teraz **od 13 m.**

Szczególnie korzystny zakup dzianych ubrań dla chłop-
ców w **czeszlorocznych zimowych jopów, paletotów
i płaszczy do podróży.**

Gotowe te rzeczy zostały przez mego króćczego przykrajane
i przez mych krawców **na miejscu sporządzone**, a więc nie
jak gdzieindziej nabyte gorącą igłą szyte.

Olsztyńska fabryka garderoby

teraz pędzona elektryką. **J. LEVY, Rynek 20.** Telefon 382.
Główny oddział skład sukna i wykonwanie na miarę we wła-
snej pracowni. Około 40 krawców.

Szukam

gospodarstwo od 150-300
mórg w cenie do 100 tysięcy
marek ewentualnie większe przy
40 000 m. wpłaty. Proszę o do-
kładny opis.

Władysław Rezmer
Skurz W. Pr.

Posiadłość

składająca się z 4 mórg dobrej
ziemi, położonej zaraz przy bu-
dynku wtem łąka i sad mam
zaraz do sprzedania. Cena ku-
pna podług ugody.

Marya Stachowska
Münsterwalde p. Marienwerder.

Mam zapas

balów dębowych

2, 2 i pół i 3 całowych tanc na
sprzedaż.

R. Ciecierski,

młyn w Wartemborku.

30-40 litrów mleka

poszukuje

Hohenzollerndamm 3.

Cygary

papierosy, w różnych ga-
tunkach, dalej **tabakę do
żucia i zazywania** poleca

Emil Draber

skład cygar w Biskupcu, ulica
Długa (Langgasse) 32.

Posiadłości

od 50 do 2000 mórg
na polskiej Warmii mam pod
korzystnymi warunkami na sprze-
daż.

A. Froese,

Olsztyn, ul. Jakóba (Jakobstr.) 7.

Posiadłość

składająca się z 5 mórg roli
ogrodowej z budynkiem muro-
wanym o 5 izbach, sad, obszer-
na stodoła i chlew mamy zaraz
z wolnej ręki na sprzedaż.

Siostry Ormowskie
w Dużym Ramsowie.

Posiadłość

składająca się z 40 mórg dobrej
roli w tem łąki, torf, budynki
murowane, sad, przy szosie, **jest
zaraz z całym inwentarzem z
wolnej ręki na sprzedaż. Gdzie?**
powie eksped. »Gaz. Olszt.«.

Sfarą oblekę

jako i gotowe spodnie **własnej
roboty** poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka 28.

Moją posiadłość

3 kilometry od Olsztyna składa-
jąca się z około 100 mórg do-
brej ziemi z bardzo dobrem zbo-
zem i inwentarzem, budynki
murowane pod dachówką i pię-
knym ogrodem owocowym za-
mierzam zaraz z wolnej ręki
sprzedać.

P. Lipsky w Jondorfie
(Jommendorf bei Allenstein).

Baczność!

Bardzo ulubioną **najlepszą
fabakę do zazywania**
sprzedają i teraz jeszcze po da-
wniejszej **starej cenie**

J. Dzieziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina
(obok p. Schoeneberga).

Victoria.

Victoria.



zaprowadzone w armii pruskiej,
bawarskiej i wirttembergskiej,
przez nadzwyczaj lekki bieg i
najlepszy materiał jaki zuży-
wa się do wyrobu kół Victorii
oraz **tanie ceny** przodują one
nad innymi.

Kołowiec „Special“ 75 m.

Wszelkie przybory jako: latar-
nie, dzwonki itd., jako i wszelkie
reperacje podpadająco tania.

Spłaty dozwolone.

M. Peiser,

Olsztyn, ul. Prosta 5.